Nr. 1. Lwów, dnia 3. Lipca 1886. **Rok XIX. Tom XXXIX.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3
Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się z opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Drzewa owocowe na wsi.

Dochody gospodarstwa wiejskiego składają się z różnych źródeł, większych i mniejszych a nawet bardzo małych. U nas zwraca się uwagę zwykle tylko na wielkie źródła, małe zaś bywają lekceważone, gdy tymczasem one, chociaż pojedyńczo drobne, zesumowawszy się, dałyby w niejednem miejscu wcale pokaźny rezultat.

Do takich podrzędnych źródeł dochodu należy np. sadownictwo, w ogóle dochód, jaki mogą dawać drzewa owocowe.

Prawie ogólne jest u nas zdanie, że dochód jaki dają drzewa owocowe, jest tak nieznaczny i tak nie stały, że nie warto się niemi zajmować.

Gdyby sam właściciel większego obszaru miał się zajmować sprzedażą owoców, natenczas istotnie korzyści byłyby bardzo wątpliwe, a może stale nie byłoby żadnych korzyści, bo sadownictwo we własnej administracyi jak na teraz nie miałoby u nas powodzenia. Stosunki zbytowe są za mało uregulowane i chociaż mamy już w kraju, przedewszystkiem we Lwowie kilka handlów owocami, to na zbyt bezpośredni z korzyścią znaczną liczyć nie można, głównie może dla tego, że one nie mają zaufania do naszych produktów owocowych, a przedewszystkiem do naszych producentów.

Wyobrażamy sobie, że kraj nasz nie może produkować szlachetniejszych owoców. Zdanie to jest jak najbłędniejsze. Jeżeli wyłączymy brzoskwinie i jakieś wyjątkowe gatunki winogron, gruszek lub jabłek, udających się zdecydowanie tylko w klimatach łagodniejszych od naszego, to zresztą wszystkie inne owoce produkować można w pierwszorzędnych jakościach. Nie w każdej miejscowości wszystko się uda, ale probując, znaleźlibyśmy, że bodaj nie ma okolicy, z wyjątkiem okolic górskich, gdzieby się jakieś gatunki lepiej od innych nie udawały, a między tymi udającymi się gatunkami, nie było którego pierwszorzędnej jakości, któryby na targu najwymyślniejszym mógł figurować.

Przedewszystkiem podnieść muszę jabłka, nadające się do najdalszych transportów, a które u nas doskonale się udają i zdarzają w doskonałych gatunkach, często będąc niezawodnie krajowego rodu, jak n. p. krzyśki lub antonówki. Mnóstwo jednak gatunków obcego pochodzenia udaje się u nas także znakomicie, a nawet tak szlachetne jabłka, jak n. p. białe zimowe kalwile, tak drogo w handlu płacone, w niejednej pewnie miejscowości udadzą się i faktycznie przed wieloma laty znałem się dobrze z jabłkami pochodzącemi z sadu w Złotym Potoku i Kośmierzynie, które następnie poznałem za granicą, jako *„weisser Winter-Calvill“*. Weźmyż teraz pyszne renety, jakie u nas się udają, czerwone jesienne kalwille i wiele innych jabłek, wszystko to mieć można w ślicznych okazach i z najdelikatniejszym aromatem, który właśnie jabłkom daje chłodniejszy umiarkowany klimat. Galicya nie może produkować np. białych tyrolskich rozmarynówek, ale zato mnóstwo innych gatunków i jeżeliby nasi pomologowi wytrwali w pracy około zbadania krajowych owoców, do czego wystawa kołomyjska dała poważny początek, okazałoby się, że mamy wiele swojskich owoców, nie ustępujących zagranicznym.

O gruszkach naszych nie mogę tego powiedzieć, co o jabłkach, szczególnie brak nam późnych zimowych gatunków, ale i między gruszkami jesiennemi i wczesnemi zimowemi, znalazłoby się wiele dobrego, a niektóre nawet gatunki, jak np. biała jesienna bera zwana kajzerką, bera Diela, Williama Chrystysówka i inne zdarzają się doskonałe.

Czereśnie i wisznie udają się u nas doskonale, chociaż nie każda okolica do tego się nadaje, ale też np. i w Niemczech są czasem tylko pewne okolice, gdzie jakiś gatunek najlepiej się udaje, gdy inne nie zasługują na uprawę. Wybór gatunku wypróbowanego jest tutaj więc konieczny. Przypominam tu wyborne czerechy, udające się niezawodnie nie tylko w Kleparowie.

Śliwki węgierskie w wielu bardzo okolicach udając się doskonale, mogłyby dawać znakomite korzyści, a także niejeden z gatunków nowszych, oprócz starych renklod, udawałby się niezawodnie znakomicie.

Morela nadaje się wprawdzie tylko dla niektórych, okolic, jak np. dla ciepłych dolin u niższego biegu Dniestru, ale pewnie morele z tamtąd o wiele przewyższyłyby lichy produkt węgierski, zasypujący nasze targi co roku.

Nawet winograd moglibyśmy produkować w wielu miejscowościach i to dobrawszy odpowiednie, wcześnie dojrzewające gatunki, moglibyśmy skutecznie konkurować z winogronami, nasyłanemi nam czasem w stanie zaledwie dojrzałym, głównie dlatego, żeby jagoda zniosła daleki transport.

Krótko mówiąc, możemy wiele bardzo dobrych owoców produkować, a jeżeli nasza produkcya co do jakości pozostawia wiele do życzenia, to nasza własna wina, bo się nie staramy rozpoznawać co mamy i nie rozmnażamy tego, co mamy istotnie dobrego, ani też na serjo nie są traktowane próby z owocami obcego pochodzenia. Jeżeli kto zrobił jakie dobre doświadczenie, to się tem zadawalnia, ogół zaś niema z tego żadnej korzyści, bo się o tem doświadczeniu nie dowiaduje. Jest nadzieja, że Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze, które już założyło jeden ogród pomologiczny (podobno w Załoźcach) i objęło w zarząd takiż ogród w Brzeżanach od tamtejszego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, zajmie się systematycznie doświadczeniami a przytem przyczyni się do rozpowszechnienia znanych dobrych gatunków, rozdając je pod prawdziwemi nazwami. Jeżeli i większi właściciele zwrócą większą uwagę na jakość owoców, po ich sadach hodowanych, natenczas w krótce nie będzie braku dobrych gatunków i nie będą co roku przychodziły transporty z Węgier, Czech lub Styryi. Od Tyrolu co prawda nie wyemancypujemy się, ale przynajmniej tylko pierwsza jakość będzie sprowadzana, gdy większość dotychczasowych tak zwanych tyrolek dostarczyć będzie mogło cieplejsze Pokucie.

Co do nieufności kupców do naszych producentów, ta jest rzeczywiście uzasadnioną. Mało kto umie u nas zbierać owoce, a o sortowaniu dla handlu, to już nikt nie myśli. Starannie zbierają owoce nieliczni amatorowie, sadownicy zaś to postępują zwykle po barbarzyńsku; mało którzy w dobrze zrozumianym własnym interesie zbierają np. jabłka rękami i ostrożnie je składają, większość chociaż obrywa, to zsypuje tak niedbale, że czasem najpiękniejsze sztuki zostają obtłuczone lub skaleczone. Transport odbywa się najniedbalej, w solówkach a częściej wozami do pełna nasypanemi. Tak postępując nie można potem wiele wybrać wzorowych jabłek a tem mniej gruszek, jak jedne zaś tak drugie długiego przechowania nie znoszą. Wadą jest także i to, że bardzo często pomieszane są różne, nie razem dojrzewające i bardzo różnej dobroci owoce.

Stosuje się to rozumi się do jabłek i gruszek, bo czereśnie, wisznie i śliwki są prawie zawsze jednostajne, bo prawie nigdzie więcej gatunków nie ma na większą skalę sadzonych. Jeżeli więc nawet dobre gatunki tak bywają zbierane i tak transportowane, nie dziw, że handle, potrzebujące pewnych, dobrze zebranych, pięknych i bez skazy przedstawiających się gatunków muszą się udawać po nie do obcych.

Pomimo tych wszystkich wadliwości produkcya nasza jeszcze opłacałaby się, bo mamy wyrobiony stan sadowników, którzy pouczeni, gdyby znaleźli w postępie korzyść, nie odwracaliby się od niego i lepiejby nawet za dzierżawę sadów płacili. Jednym z braków po naszych większych sadach są suszarnie, które lepiej urządzone dawałyby możność lepszego zużytkowania letnich owoców, zwykle po większej części marnowanych. Nie przemawiam tutaj bynajmniej za budowaniem zaraz amerykańskich suszarni, ale mała suszarnia w guście tych, jakie są obecnie tak rozpowszechnione w Niemczech, przyczyniłaby się niezawodnie do podniesienia kwoty przez dzierżawcę opłacanej. Nawet sami właściciele, mający ogrodników pilniejszych, mogliby polecić im suszenie letnich gruszek, jabłek, a przedewszystkiem śliwek, które bez pośrednictwa sadowników sami mogliby dobrze spieniężać.

Oprócz sprzedaży owoców suszonych, wyrabiać można powidła, nalewki, wódki i wina owocowe, które czy to w domu zużyte czy sprzedane reprezentują wartość bardzo znaczną. Szczególnie wina owocowe, jabłeczniki, gruszeczniki, maliniaki, wiszniaki lub dereniaki, gdyby je zaczęto znowu po domach wyrabiać i pozbywszy się fałszywej ambicyi uraczania gości koniecznie winem, zaczęto tamte powszechniej używać, oszczędziłoby się mnogie guldeny, nie mówiąc już o korzyści zdrowotnej i przyjemności, bo zamiast kiepskich, kwaśnych lub fałszowanych a szumnemi etykietami opatrzonych win, któremi po wsiach tak często dręczą gościa, dawanoby smaczne, domorosłe, nie kosztowne a przedewszystkiem zdrowe napoje. Suszone owoce mogłyby urozmaicać żywność szczególnie w dnie postne itp.

Z powyższego wynika, że gospodarz posiadający drzewa owocowe i nie lekceważący je, może owoce sam lub przez sadownika wprost spieniężać, albo też zajmując się przeróbką owoców na wyrób cenniejszy może mieć korzyść bezpośrednią przy sprzedaży lub pośrednią przy zużyciu w domu.

W każdym razie ścisłe obliczenie wykazałoby zawsze, że dochód z owoców nie jest tak nieznaczny, jak to wielu twierdzi; twierdzenie to jest tylko tam słuszne, gdzie owoce marnują lub drzewa owocowe pozostają na opiece przypadku i łaskawych sadowników, bez ścisłego dozoru pustoszących czasem w krótce najpiękniejsze sady.

Co do niestałości plonów, jest w tem pewna racya, bo przy naszych stosunkach klimatycznych zawsze zdarzają się większe lub mniejsze zawody. Jeżeli jednak weźmiemy średnią z dłuższego szeregu lat, a do tego plony zużytkowujemy rozumnie, okaże się, że pomimo tego zawsze jeszcze dochód będzie.

Zastrzedz jednak muszę, że dochód z drzew i krzewów owocowych, jeżeli nie są jakieś niezwykle korzystne stosunki miejscowe, zawsze jest umiarkowany, dochodząc tylko wtedy do wyższych cyfr, gdy właściciel sam zajmuje się sadowiną. Z tego wynika, że przy zakładaniu większego sadu zastanowić się wypada, czy na tem miejscu nie będzie korzystniejszą jaka inna produkcya. Jeżeli jednak uwzględnimy,

że na stoczystościach pagórków najczęściej nie ma nic korzystniejszego, jak drzewa owocowe, po większych majątkach zaś takich zboczy, dających często bardzo skąpą paszę, a nieraz po prostu nieużytków, jak to się tak często zdarza na Podolu, bywa bardzo wiele, możnaby je zużytkować bardzo dobrze sadząc tam drzewa owocowe, przedewszystkiem śliwki, jeżeli tylko nie za suche położenie. Zwracam uwagę Podolaków na dereń, który na ściankach po nad Dniestrem i rzekami doń wpadającemi dziko rośnie, a którego owoce corocznie masami sprowadzają do Galicyi. Na suchych stokach udaje się doskonale. Drogi wśród pól możnaby również odpowiedniemi gatunkami drzew owocowych obsadzać i jeżeli tylko po wsiach sadownictwo także rozwijać się będzie, a na co dwór i szkoła przeważny wpływ wywierać mogą, to nawet szkody byłyby nieznaczne. Dla najlepszych zaś gatunków przeznaczać sady przy folwarkach. Rozmnażać więc i sadzić drzewa owocowe i tym sposobem zbliżymy się do wypełnienia zadania, ażeby ani kawałek ziemi nie leżał bezużytecznie.

Położenie rolnictwa galicyjskiego z początkiem r. 1886.

Petycya gal. Towarzystwa gospodarskiego do obu Izb Rady Panstwa ułożona przez dra. Tadeusza Pilata.

Zewnętrzne stosunki rolnictwa austryjackiego w ostatnich latach dałyby się określić w następujący sposób na podstawie urzędowej statystyki, tudzież na podstawie obfitej w tym przedmiocie literatury, co do której po prostu powołać się możemy na referat przedłożony z początkiem roku 1885 trzeciemu austryjackiemu Wiecowi rolniczemu: *)

„Ciągłe zmniejszanie się odbytu za granicą, a zagrożenie odbytu wewnętrznego — spowodowane z jednej strony przez zamorską i rosyjską konkurencyę — która w skutek niższych kosztów produkcyi i tańszych frachtów obniża ceny, lub też grozi w najbliższej przyszłości ich obniżeniem do takiego poziomu, przy którym nasza produkcya nie może się już utrzymać na targu; z drugiej strony przez cła ochrone, jakie przeciw owej konkurencyi zastosowują kraje będące dotychczas dla nas miejscami odbytu — a które to środki nie tylko trafiają nasz wywóz, lecz także powodują innych zagranicznych konkurentów do obsyłania naszych targów."

Ubiegły właśnie rok 1885 nie sprowadził w tych stosunkach żadnego polepszenia, owszem przyniósł w niejednym kierunku stanowcze pogorszenie. Zaraz z początkiem roku zaczęto na granicy niemieckiej, na podstawie ustawy o zamknięciu granic z 20. lutego 1885, pobierać prowizorycznie znacznie podwyższone cła wchodowe od pszenicy, hreczki i jęczmienia. Ustawa Cesarstwa niemieckiego z 22. maja 1885 przemieniła te prowizoryczne podwyższenia ceł na stanowcze — a nadto wprowadziła dalsze podwyższenia ceł, a to: co do owsa, kukurudzy, słodu, rzepaku, mąki i innych produktów mącznych, drzewa budowlanego i użytkowego. Te ostatnie podwyższenia ceł nabyły mocy obowiązującej z dniem 1. lipca 1885, tak samo jak podwyższenie cła od żyta — którego to cła zastosowanie w obec Austro-Węgier umożliwionem zostało przez przedsięwziętą umyślnie w tym właśnie celu zmianę umowy taryfowej z Hiszpanią. Jednocześnie we Francyi ogłoszono ustawami z dnia 28 marca 1885 podwyższenia ceł wchodowych od zboża, słodu i produktów mącznych, dalej od bydła rzeźnego i mięsa — i podwyższenia te natychmiast wprowadzono w życie. Dalej podwyższyły Włochy ustawą z 29. listopada 1885, między innemi podwyżkami ceł, także opłatę od wprowadzanego spirytusu.

Wszystkie te środki — a nie wspominamy już wcale o podwyższeniach ceł zamierzonych w innych Państwach, skierowane są w pierwszym rzędzie przeciw rolnictwu i handlowi zbożowemu naszej Monarchii. Ponieważ mianowicie my na zagranicznych targach należymy do konkurentów najsłabszych (t. j. produkujących z kosztami stosunkowo najwyższemi), więc też nam najtrudniej przychodzi, ba nawet często wprost jest niemożliwem, utrzymać się na targu przez ewentualne przyjęcie na siebie zapłaty cła w całości, lub też w części. Odpowiednio też temu zmniejszył się bardzo znacznie nasz wywóz do Niemiec, które dla naszego gospodarstwa wiejskiego są najbliższym i najkorzystniejszym obszarem odbytu. Według statystyki Cesarstwa niemieckiego*) z ogólnego dowozu do Niemiec przypadało na dowóz z Austro-Węgier:

	w latach 1880—1883	w r. 1884	w r. 1885
w pszenicy	25—38%	11·00%	8·11%
w życie	5—11 „	1·97 „	1·44 „
w owsie	18—41 „	15·35 „	28·56 „
w jęczmieniu	60—68 „	53·17 „	48·59 „
w słodzie	93—95%	93·94%	95·67%
w ziarnach strączkowych	47—51 „	40·25 „	40·06 „
w produktach mącznych	38—67 „	66·83 „	86·78 „

Z trzech artykułów, przy których podniósł się procent udziału, jaki Austro-Węgry mają z zaopatrywaniu targów niemieckich dokonywanem przez zagranicę — wykazują owies i słód nieznaczne podwyższenie ilości wprowadzonych z Austro-Węgier; podczas gdy przy produktach mącznych ilość dowozu z naszej Monarchii do Niemiec spadła z 403700 centn. metr. w r. 1884 na 188440 centn. metr. w r. 1885 — a zatem o więcej jak połowę.

Dla drugiej połowy r. 1885, w której obowiązywały już wszystkie podwyższenia ceł w Niemczech, otrzymujemy w porównaniu z odpowiednim przeciągiem czasu roku poprzedniego następujące zestawienie:

Według statystyki Cesarstwa niemieckiego wprowadzono z Austro-Węgier do niemieckiego obszaru cłowego w czasie od 1. lipca do 31. grudnia:

---

*) Referat für den III österr. Agrartag über die Frage: Welche Massnahmen erfordert die gegenwärtige Lage der Landwirthschaft auf dem Gebiete der Bahntarif- und der Zollpolitik — erstattet von Dr. Th. Pilat. Wien 1885.

*) Deutsche Statistik. Monatsheft December 1885.

	r. 1885	r. 1884
pszenicy . . .	186146 centn. metr.	485697 centn. metr.
żyta	21412 „ „	119808 „ „
owsa	210994 „ „	214833 „ „
hreczki . . .	14757 „ „	9386 „ „
ziarn strączkowych . . .	56220 „ „	124464 „ „
jęczmienia .	1128065 „ „	1619268 „ „
kukurudzy . .	3104 „ „	71412 „ „
słodu	145426 „ „	291148 „ „
mąki	63964 „ „	217470 „ „
drzewa budowlanego i użytkowego, w stanie surowym — lub obrobionego jedynie w kierunku poprzecznym siekierą lub piłą	2688808 „ „	2337265 „ „
drzewa budowlanego i użytkowego, obciosanego, piłowanego w kierunku osi podłużnej	851833 „ „	1316782 „ „

Zatem jedynie przy surowem drzewie wzmógł się dowóz z Austro-Węgier, przy wszystkich zaś innych artykułach spadł takowy — i to przy niektórych bardzo znacznie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawie dostawy potrzeb dla wojska.

(*Sprawozdanie Komisyi delegowanej przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie dostawy potrzeb dla wojska.*

Na odbytem dnia 23. Czerwca b. r. posiedzeniu Komisyi, złożonej z komenderującego księcia Windischgrätza, delegata Namiestnictwa hr. Badeniego, reprezentantów wojskowości, Intendentury i wybranych w tym celu członków Komisyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego pp. Adama Jędrzejowicza, Karola Czecza i hr. Antoniego Wodzickiego, omawiano zarysy projektowanych przez rolników dostaw dla wojska. Jak wiadomo, dzieli się sposób dostarczania na dwie kategorye, a mianowicie:

I. na tak zwaną *Arrendirung*, czyli dostarczanie słomy, siana, owsa, chleba i drzewa, które według przepisów odbywa się w drodze licytacyjnej, wyjątkowo jednak także w drodze oferty zatwierdzonej przez c. k. Ministerstwo wojny;

II. na *Kaufmännische Usance*, czyli kupno z wolnej ręki przez ofertę złożoną piśmiennie lub ustnie w terminie oznaczonym i za zwykłym kontraktem. Dodać tu wypada że drugi ten sposób dostawy może mieć miejsce w czterech następujących miastach, t. j. Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i Przemyślu, i odnosi się tylko do żyta, owsa, oraz drzewa opałowego.

Co do punktu I. Członkowie delegowani Komitetu roln., poparci jak najgoręcej przez delegata Namiestnictwa hr. Badeniego, oświadczyli, iż ze względu na istniejące stosunki, konkurencya w drodze licytacyjnej jest nie możliwą dla rolników, na co reprezentanci wojskowi, przyznając słuszność tym wywodom, zaznaczyli jednak, iż wykluczenie absolutne licytacyi jak na teraz byłoby nie do przeprowadzenia, że jednak korzystne oferty mogą być uwzględnione przez Ministerstwo. Po obszerniejszej wymianie zdań zgodzono się przedstawić władzy wojskowej za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego tych obywateli, którzy w poszczególnych miejscowościach chcieliby się podjąć dostawy. Przedstawienie to służyłoby jako dotychczas wymagany *Leistungsfähigkeits-Certificat*. Nadmienić przytem wypada, że władza wojskowa oświadczyła, iż dodatkowe oferty (*Nachtrags Angebot*) w zasadzie są wykluczone. Ze względu na termina licytacyjne, których na teraz pominąć nie można, należałoby oferty co do dostawy słomy, siana i drzewa wnieść do 20. lipca, a co do owsa i chleba do 15. września.

Co do punktu II. Dostawa żyta i owsa w 4ch wzwyż wspomnianych miejscowościach może być także częściowo uskuteczniona w mniejszych partyach, odbiór jednak nie w mniejszych, jak 200 cent. metr. jednego dnia, która to cyfra jest również minimalną ofertą.

Termin do wnoszenia ofert, względnie zawarcia umowy, oznaczony do 15. września, termin dostawy od 1. stycznia w okresach umową określonych, wyjątkowo w listopadzie i grudniu. Wypłata następuje zaraz po uskutecznionej dostawie, za kwitem ostęplowanym przez władzę wojskową, jednak nie przed 1. stycznia.

Kończąc to sprawozdanie czujemy się w obowiązku dodać, że tak książe komenderujący, jak i władze wojskowe obecne przy dyskusyi, oświadczyli chęć i gotowość do przełamania dzisiejszego zwyczaju i zawiązania bezpośrednich stosunków z rolnikami.

Na podstawie tedy odbytej konferencyi pozwalamy sobie niniejszem zaprosić wszystkich szanownych Panów rolników, aby ze względu na bliski termin do wnoszenia ofert, zechcieli zjechać się do Krakowa na dzień 2. lipca, w celu bliższego porozumienia się i powzięcia decyzyi w tej tak ważnej sprawie, obchodzącej kraj cały.

Obrady odbędą się o godzinie 3-ciej po południu w biurze Komitetu przy ulicy Karmelickiej l. 42.

Adam Jędrzejowicz. *Karol Czecz.* *Antoni Wodzicki.*

Wiadomości z Oddziałów.

Program przeglądowej wystawy bydła w Oddziele sanockim.

Na dniu 16. lipca br. Oddział sanocko-liski c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego postanowił urządzić Wystawę

przeglądową wraz z premiowaniem bydła właścicieli mniejszych posiadłości z powiatu politycznego Sanoka i Liska.

1. Wystawa odbędzie się w Sanoku na placu św. Jana.
2. Na wystawę przyjmowane będzie bydło właścicieli mniejszych posiadłości powiatu sanockiego i liskiego.
3. Premiowane będą:
   a) buhaje zdolne do rozpłodu od 1go roku do 2ch lat skończonych;
   b) krowy z cielętami lub cielne do lat 9 oraz cielne jałówki do lat 4;
   c) cielęta odsadzone od matki do czasu pojawienia się pierwszej zmiany zębów;
   d) woły robocze począwszy od 2ch lat wieku:
4. Premie rozdzielane będą w wysokości od 1 do 2 dukatów;
5. Każdy wystawca zaopatrzyć się winien w paszport bydlęcy u właściwej władzy, gdyż bez takowego żadna sztuka na wystawę przyjęta nie będzie. **Również winien mieć właściciel sztuki, jeżeli ta pochodzi od subwencyonowanego buhaja poświadczenie od właściciela tego buhaja.**

   Uprasza się przytem, aby bydło przyprowadzone było na długim i mocnym postronku;
6. Bydło tylko do godziny 10tej przed południem na wystawę przyjmowanem będzie, gdyż po tej godzinie rozpocznie się czynność sędziów.
7. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swej sztuki pod własną odpowiedzialnością i otrzyma oznakę dającą wolny wstęp na wystawę.
8. Bydło z obór większych właścicieli będzie także na wystawę przyjmowane, o premię jednak ubiegać się nie może.
9. Bliższych szczegułów udzieli na żądanie.sekretarz wystawy.

Sanok, 25. czerwca 1886.

Komitet wystawy.

Protokół

z XL. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gosp. stanisławowsko-bohorodczańsko-nadwórniańskiego w Stanisławowie dnia 27. maja w sali Rady powiatowej.

Przewodniczący: p. Z. Jaroszyński, zastępca przewodniczącego pan A. Czołowski — sekretarz p. K. Ożegalski. Ze strony c. k. Rządu starosta p. Gorecki.

Członkowie: pp. J. Burzyński, G. Głuchowski, T. Popławski, Weber, Jaroszewski, Z. Stojowski, Budziński, hr. Rozwadowski, Rodakowski, Doszut, Knihinicki, Łucki, Jasiński, J. Głuchowski, ksiądz Kozierowski, ks. Harasimowicz, ks. Obuszkiewicz, ks. Ilnicki, ks. Szaparowicz i 9 włościan.

P. Przewodniczący o godzinie 11 otwiera posiedzenie poprzedzając je krótkiem zestawieniem działalności Rady Oddziału przez ostatnie 3 lata, której osądzenie zostawia Szanownym Członkom Walnego Zebrania, oraz dziękując za zaufanie jakie członkowie Towarzystwa pokładali w przewodniczącym i Radzie Oddziału, prosi o wybór nowej Rady i niewybierania go na przewodniązącego z powodu częstej choroby i oddalenia od Stanisławowa. W końcu poleca weterynarza miejskiego p. Władysława Machalskiego, który osiadł stale w Stanisławowie, a który ofiarował się z popularnemi odczytami w zakresie weterynaryi i rolnictwa.

1) Przyjęcie nowo wstępujących członków do Oddziału. Na propozycyę p. przewodniczącego wybrano jednorazową Komisyę balotującą do przyjmowania członków, złożoną z pp. hr. Rozwadowskiego, J. Burzyńskiego i Rodakowskiego, która to Komisya przyjęła 5 nowo wpisanych członków.

2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, który do wiadomości został przyjętym.

3) Sprawozdanie z czynności Rady Oddziału i obrotu funduszów, przez pana Czołowskiego odczytane, zostało do wiadomości przyjęte.

4) Sprawozdanie z posiedzeń XXI. Rady Ogólnej we Lwowie przez p. J. Jabłonowskiego. W zastępstwie delegata p. Jabłonowskiego zdaje sprawozdanie p. Stojowski z obrad ogólnych, a mianowicie o wprowadzeniu mięsa solonego z Rumunii; o reformie stacyi subwencyonowanych buhajów, mianowicie, że Komitet podzielił kraj na strefy i każdej przeznaczył odpowiednią rasę, zaś korzystający z buhajów uzupełniać mają subwencyę dopłatą 10—30 ct. od skoku; o sekcyi chmielowej; o składach zbożowych urządzić się mających w kraju (o warrantach); o Towarzystwie ochrony własności ziemskiej. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

5) W sprawie projektowanej wystawy rolniczo-przemysłowej; referat p. W. Czołowskiego. P. Czołowski odczytuje cały przebieg obrad odnoszących się do urządzenia wystawy okręgowej w Stanisławowie począwszy od r. 1882, która to wystawa na wniosek p. Brykczyńskiego z Walnego Zgromadzenia 28. września 1885 r. po objaśnieniu obecnego stosunku rolnictwa, przemysłu i rękodzielnictwa, odroczoną zostaje z zastrzeżeniem w Komitecie centralnym pierwszeństwa do subwencyi w obec innych Oddziałów.

6) W sprawie przeglądowej wystawy bydła włościańskiego i premiowania okazów, wyłącznie po subwencyonowanych reproduktorach pochodzących. P. Czołowski odczytuje odezwę c. k. Towarzystwa gosp. we Lwowie, iż w lecie b. r. pojedzie inspektor chowu bydła za kupnem tegoż do Szwajcaryi i Oldenburgu, aby chcący nabyć takowe, zgłaszali się do końca maja do swoich Oddziałow lub wprost do Komitetu gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie. Wystawa przeglądowa odbędzie się dnia 23 Czerwca i na tejże będą premiowane tylko sztuki po subwencyonowanych reproduktorach. W tym celu Rada Oddziału wystosowała prośbę do gal. Towarzystwa gosp. o subwencyę w kwocie 400 zł. w. a. na nadgrody, na co Rada Oddziału nie otrzymała jeszcze odpowiedzi.

P. Głuchowski interpeluje co do nasion pastewnych, które miały być rozdawane na wystawie tym, którzy dostali nagrody za okazy bydła i czy odbywać się będzie sprzedaż bydła na miejscu wystawy.

P. Czołowski odpowiada, iż kilkakrotnie Wydział Rady pisał o przyobiecane nasiona do Komitetu gal. Towarzystwa gosp., lecz zawsze bez skutku. Sprzedaż bydła odbywać się będzie podczas wystawy i wzywa, aby chęć mający sprzedania, zawczasu zgłosili się do Rady Oddziału w celu ogło-

szenia w dziennikach, zarazem proponuje wybranie Komitetu wystawy; na propozycyę księdza Harasimowicza pozostaje ten sam Komitet wystawy co w zeszłym roku, mianowicie złożony z pp. A. Czołowskiego, J. Głuchowskiego i księdza Kozierowskiego.

7) W sprawie krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Referent p. Jaroszyński zdawszy przewodnictwo zastępcy p. Czołowskiemu, składa sprawozdanie z dotychczasowego postąpienia sprawy Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Zaznacza, że za uchwałą powziętą na Ogólnem Zebraniu Towarzystwa gosp. polecono Komitetowi z przybraaiem dawniej wybranej Komisyi oraz fiinansistów i prawników ułożenie ostatecznego projektu statutu na podstawie dawniej przez Komisyę przedstawionego. W ten sposób wypracowano projekt, który już członkom wraz z odezwą rozesłany został, a którego główniejsze różnice sprawozdawca podaje i tłumaczy. Dalej zaznacza sprawozdawca potrzebę promowania tej sprawy i pozyskiwaniem członków i wyjaśnia, że zaliczki na udziały i wpisywanie się na listę członków przyjmuje Bank krajowy. Stawia wniosek, w celu przyspieszenia zawiązania Towaszystwa i idąc w pomoc usiłowaniom Komitetu odnieść się do wszystkich Oddziałów bratnich z uprzejmą prośbą i propozycyą. — 1) Aby po Oddziałach zwołane zostały umyślne *ad hoc* nadzwyczajne Zgromadzenia, celem omówienia potrzeby, celu dążeń i środków działania tego Towarzystwa — tudzież dla udzielenia członkom wszelkich potrzebnych informacyi na podstawie statutu i odezwy Komitetu; 2) aby na temże Zgromadzeniu podzielono cały obręb Oddziału na mniejsze okręgi, przeznaczając dla każdego z nich specyalnego delegata, którýby objechał wszystkich zamożniejszych ziemian i zajął się zbieraniem subskrypcyi, a to w myśl art. 7, alinea *a* statutu, według którego wstępujący wpłaca, albo cały udział naraz lub też jego połowę, wreście 3) upraszać należy pp. delegatów, aby listy subskrypcyjne wraz z zebranemi kwotami przesłać raczyli za pośrednictwem Oddziałów jak najrychlej do Banku krajowego, który upoważniony będąc do zbierania subskrypcyi, złożone zaliczki lub udziały od dnia wejścia ich oprocentowuje i za pośrednictwem Komitetu w „Rolniku“ ogłasza. Zakończa wreszcie malująe serdecznemi słowy prześladowanie, jakie zewsząd spotyka nasz naród i wskazuje, że tylko samopomocą, jednością i wytrwałością, które dziś są jedynemi warunkami bytu naszego możemy się utrzymać, a dążenie do tego jest świętym obowiązkiem każdego. Zastępca przewodniczącego, gdy nikt głosu w przedmiocie tym nie zabiera, podaje postawiony wniosek pod głosowanie i takowy jednogłośnie przyjęto.

8) Rozlosowanie prosiąt pomiędzy członków Towarzystwa, pochodzących z przychowku po subwencyonowanej trzodzie chlewnej rasy Yorkshire w warunkach obowiązujących dalsze krzewienie.

P. Czołowski zapoznaje walne Zgromadzenie z rozwojem zakupionych pierwotnie sztuk i podaje umieszczenie takowych obecnie. Do losowania zgłosiło się 5 członków, z pomiędzy których dostało się po jednej loszce pp. księdzu Z. Szaparowiczowi, Jaskiewiczowi, Iwanowi Kościuk i Wasylowi Kaczur.

9) Wybór prezesa i członków Oddziału Towarzystwa gosp. na przyszłe trzylecie. Zawezwani zostali przez przewodniczącego do skrutynium pp. Burzyńskiego, hr. Rozwadowskiego i Doszuta, poczem zawieszono posiedzenie na 10 minut celem odbierania kartek głosujących. Pan Burzyński odczytuje rezultat skrutynium. Na 31 głosujących wybranymi zostali: przewodniczym p. Jaroszyński, zastępcą przewodniczącego p. Aleksander Czołowski a członkami Rady Oddziału pp. J. Burzyński, G. Głuchowski, A. Stojowski, A. Rodakowski. Przewodniczący zabiera głos i konstatuje, że ponowny wybór Jego pomimo prośby, by obrano kogo innego, nie może uważać inaczej, jak tylko za ufność Jemu wyrażoną i za zaszczyt ten z głębi serca dziękuje. Czuje to sam, że chyba chęci Jego na odznaczenie to zasłużyły, bo nie robi tyle, ile byłby powinien przy innych warunkach i dla tego też chciał się odsunąć. „Skoro jednak każecie panowie, to będę Wam służył i nadal jak potrafię i ile zdrowie na to mi pozwoli.“ Oświadczenie to przyjęto oklaskami, poczem przystąpiono do dalszych obrad.

10) Wnioski i pytania do zakresu gospodarstwa się odnoszące.

Pan Rodakowski, z powodu, iż w okolicy przez niego zamieszkałej nie ma stacyi subwencyonowanej buhaja jak przed 4 laty — a z ówczesnego peryodu włościanie dochowali się przeszło 200 sztuk jałówek, już poprawniejszej rasy, — ofiaruje ze swej strony, swoim buhajem rasy Bern odlatować bezpłatnie 20 jałówek włościanom i prosi, aby Rada Oddziału wydelegowała p. Budzińskiego, aby tenże udzielił kwitów tym włościanom, którzy najwięcej na to zasługują dobrym chowem bydła.

P. Czołowski dziękuje p. Rodakowskiemu i prosi, aby p. Budziński uproszony jako delegat raczył udzielić kwitów 20 włościanom do bezpłatnego odlatowania buhajem rasy Bern, będącym własnością p. Rodakowskiego.

Pan Doszut zwraca uwagę na broszurę wydaną przez księdza Bilińskiego, w której proponuje, aby Rady powiatowe sumą 1000 zł. przyczyniły się do Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.

Ksiądz Ilnicki robi poprawkę, iż ksiądz Biliński w celu przyjścia w pomoc włościanom zadłużonym w banku rustykalnym, proponuje, aby Rady powiatowe przyczyniały się kwotą 1000 zł. w. a.

Pan Doszot proponuje, aby Rady powiatowe zbierały składki ogólne i z tych brały udziały w Towarzystwie ochrony własności ziemskiej.

P. Stojowski stawia wniosek, aby Rada Oddziału postarała się o projekt księdza Bilińskiego, z nim zapoznała się i zużytkowała w celach Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Również poleca „Kuryera Stanisławowskiego“, który przyjmuje wszelkie artykuły z dziedziny gospodarstwa. Walne Zgromadzenie zgadza się z myślą popierania prenumeraty „Kuryera Stanisławowskiego“.

Hr. Rozwadowski omawiając sprawę premiowania bydła włościańskiego i sprzedaż takowego w dzień wystawy, sta-

wia wniosek, Walne Zgromadzenie uchwala, „poleca się Radzie Oddziału rozpatrzenie tej sprawy i zrobienie stosownych ogłoszeń w dziennikach krajowych.“ Po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. Czołowski, ks. Harasimowicz, ks. Kozierowski i Popławski, został przyjęty wniosek p. Popławskiego następującej treści: Walne Zgromadzenie uchwala, aby ogłosić w czasopismach, iż na dniu 23. Czerwca odbędzie się w Stanisławowie przeglądowa wystawa bydła włościańskiego a to przeważnie krwi Berner i krzyżowanej, po której to wystawie tak tego dnia jak i następnego na jarmarku Bożego Ciała nabyć można sztuki rozpłodowe wymienionej rasy.

P. Stojowski stawia wniosek, aby Walne Zgromadzenie uznając gorliwą działalność p. Ożegalskiego, jako sekretarza, uprosiło go do tej czynności na dalsze 3 lata.

P. przewodniczący stawia wniosek, aby pan Ożegalski jako sekretarz należał do Rady Oddziału z prawem głosu. Oba wnioski przyjęto, a pan Ożegalski dziękując przyjmuje.

P. przewodniczący zamyka posiedzenie o godzinie $2^1/_4$ po południu, dziękując za liczny udział członków i prosząc nadal o równą gorliwość brania udziału w posiedzeniach.

Przegląd handlowy.

Na targu międzynarodowym powtarza się corocznie to zjawisko, że wszelkie zmiany temperatury, a zatem zimna, deszcze, gradobicia, zużytkowane bywają do zmieniających się ustawicznie tendencyi spekulacyjnych. Tak też i tego roku zastraszała posucha w drugiej połowie maja, później animowały deszcze i spowodowały zewsząd różowe sprawozdanie o pomyślnym stanie zasiewów a w końcu i te deszcze wydawały się spekulacyi zbytnimi i poczęły działać przeciw dalszemu obniżeniu cen. A przecież wynik żniwa i dzisiaj nie da się ostatecznie przewidzieć a wszystko, co dotychczas wiemy, zreasumować można w tem, że Austrya spodziewa się żniwa średniego, Francya i Anglja żniwa nie koniecznie pomyślnego i że niemieckie rolnictwo nie bardzo jest zadowolonem. Południowa Rosya ucierpiała podobnoś bardzo przez posuchę a szkody przez upały wyrządzone, deszcze późniejsze podobnoś już odwetować nie mogły. Z krajów zamorskich wiemy tylko tyle, że Ameryka spodziewa się urodzaju średniego, Indje bardzo dobrego, o Australji mało co wiemy. Na wszystkich tych wiadomościach jednak ani handel, ani rolnictwo ostatecznie polegać nie mogą, gdyż niestety rolnictwo i u nas i wszędzie w Europie nie jest tak zespolone i zorganizowane, żeby z bieżących statystycznych wykazów stan interesów swoich w każdej chwili wypośrodkować mogło. I handel jest rozbity, nie pojmujący wzajemnych swoich interesów, w odmiennych spekulacyach walczący przeciw sobie.

Rolnictwo nasze cieszy się, że cłami ochronnemi zasłoniło się od zbytniej konkurencyi rumuńskiej. Na targach krajowych pomoc ta może wystarczy, jestto niezawodny zysk — ale na targach międzynarodowych nie wiele to pomoże. Rumunia bowiem zagrożona i nadwątlona w swoim odbycie na targach austryackich, szuka odwetu. Z impulsu rumuńskiego, koleje prowadzące do portów włoskich, mianowicie od Wenecyi i Genui ku Szwajcaryi zniżyły ceny frachtowe na zboże rumuńskie, a gdy równocześnie ceny frachtów morskich z Braiły i Gałaczu do Wenecyi i Genui spadają, rezultat tych usiłowań będzie ten, że rumuńskie zboże exportowi węgierskiemu głównie a i naszemu również do Włoch i Szwajcaryi skuteczną konkurencyę stawiać będzie mogło. Wynika z tąd, że i my przeciwko tym usiłowaniom rumuńskim głównie przez ubieganie się o zniżenie cen frachtowych naszych sieci kolejowych przeciwdziałać powinniśmy. Nie chodzi tu o wywóz samego zboża ale i mąki, o czem reprezentanci kraju i rolnicy nasi zapominać nie powinni.

Cena pszenicy, która przed niespełna miesiącem płaciła na naszych targach krajowych w gotowem ziarnie od złr. 9 0 do 8·50, doznała obecnie zniżki i płaci teraz w Krakowie zł. 8.50 do 9 30 we Lwowie zł. 7.— do 7·50, w Czerniowcach zł. 7·— do 8·— za 100 kilo netto, w terminowym handlu zaś płacono we Lwowie na sierpień zł. 8, na wrzesień zł. 7·50, październik zł. 7. dziś zaś na sierpień złr. 7 do 7·25, na wrzesień zł. 6·80 do 7·— a na październik zł. 6·80 do 6·50 za 100 kilo netto.

Żyto. Pomimo dosyć niepomyślnego stanu zasiewów i braku zapasów mąki żytnej nie poszło w cenie w górę. Dowozy żyta z Kurska przeszkodziły zwyżce, do której była dla spekulacyi wielka podstawa. Ceny obecne sprzedaży terminowej notują zł. 5·85 do zł. 5·75.

I żniwo jęczmienia nie obiecuje być bogatem, ceny jednak dotąd nie tylko nie poszły w górę, ale i handel cały jęczmieniem obraca się w bardzo szczupłych granicach w potrzebie lokalnej.

Zapasu grochu nie mamy, zatem nie mamy i transakcyi większych, ceny utrzymują się na dawnej wysokości.

Owies, miejscami bardzo poszukiwany dla lokalnej konsumcyi, utrzymuje się w notowanej cenie.

Rzepak pomimo częściowo w Austryi ukończonego żniwa jest bez większego impulsu handlowego, gdyż obecnie i hurtownicy wyczekują ostatecznego wyniku żniwa co do jakości i ilości. Zleceń zagranicznych mieliśmy mało a ceny obracały się od zł. 9 do zł. 9·75 terminowo na wrzesień, październik i listopad, loco stacje zachodnich kolei.

W handlu chmielowym daje się czuć pewien ruch hurtownicy czescy zawierają transakcye po cenach od zł. 40 do zł. 52 za 56 kilo, loco chmielarnie.

Spirytus notuje zł. 25 do 25·25 za 10.000 litr. prc.

W ogóle handel zbożem jest bez wszelakiego większego impulsu i dopiero wynik żniw może wyklarować sytuacyę i wywołać większy ruch handlowy.

Dziś płacono:

Lwów Pszenica 7·——8·50, żyto 6·——6·40, jęczmień 5·50—7·—, owies 6·35—6·60, groch 6—9, wyka ——·— rzepak 9·—.—, lnianka —·——·—, koniczyna czerwona 30—40, koniczyna biała ———, koniczyna szwedzka ———

Tarnopol pszenica 7·80—8·25, żyto 5·50 - 6·— jęczmień 5·25—6·, owies 6·50—6·60, groch 6·—9·—. wyka—·—

rzepak —·— lnianka —·——·—, koniczyna czerwona ——— koniczyna biała —·———·—, Koniczyna szwecka —·—.

Podwołoczyska pszenica 7·——8· -, żyto 5·30—5·95 jęczmień 5·——5·50, owies 6·50—6·65, groch 5·50—7·— wyka 7·——·—, rzepak —·——·—, lnianka 11·———·—, Koniczyna czerwona —·——·—, koniczyna biała —·——·—, koniczyna szwedzka —·

Jarosław pszenica 8·—8·50, żyto 6·——6·60, jęczmień 5·50— 6·, owies 6·50—·—, groch 6·—10·— , wyka —·—, rzepak 9·25—9·35, lnianka —.— koniczyna czerwona ———, koniczyna biała —·—, koniczyna szwedzka —·—.

Czerniowce pszenica 7·——8·—, żyto 5·50- -6·—, jęczmień 5·40—5·60, owies 5·25 5·50, groch 6·—9·— wyka —·—·—, rzepak 8·80—9·—, lnianka ———, koniczyna czerwona —·———·—, koniczyna biała —·———·—, koniczyna szwedzka 35·——55·—.

Stary Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — do — nom.

Nowy chmiel od 30—52 zł. za 56 kilo, loco chmielarnie, brak połowy ceny.

Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów 25·——25·30

Wszystko za 100 kilo, netto bez worka.

Uspobienie spokojne tylko żyto więcej poszukiwane.

Lwów d. 5. Lipca r. 1886. (S.)

(Przedruk wzbroniony).

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej. Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego i Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Limanowej uchwaliła 24. maja b. r., iż każde z tych Towarzystw przystąpi z jednym udziałem do krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Również uchwaliła i Rada powiatowa samborska przystąpić z 5 udziałami — i uchwały te czekają tylko zatwierdzenia władzy dotyczącej.

Weterynarze powiatowi. Najwyższem postanowieniem z dnia 17. czerwca b. r. zezwolił cesarz na systemizowanie 14 nowych posad weterynarzy powiatowych w Galicyi.

Z Poznania donoszą co następuje: „U hr. Zamojskiej w Kórniku kształciły się dotąd młode dziewczęta pod kierunkiem doświadczonych gospodyń w zakresie domowego i ręcznego gospodarstwa. Rząd nakazał kierowniczkom, ażeby w przeciągu ośmiu dni zaniechały dalszej swej pracy około kształcenia tychże dziewcząt, które mają być w tym terminie z zakładu rozpędzone.“

Oburzające to bezprawie, ośmiesza razem potężny rząd pruski, który w zaciekłości swej prześladowczej dochodzi do idyotyzmu.

Galicyjsko-adryatycki handel drzewem. Z Tryestu donoszą, że tamtejsza deputacya giełdowa wniosła do Rządu motywowane podanie w sprawie reformy taryf kolejowych na korzyść handlu drzewem między Galicyą a Tryestem. W odnośnem podaniu wskazuje deputacya na upadek handlu drzewem skutkiem braku tych korzyści, jakie koleje węgierskie przyznają portowi w Rjece, tudzież na okoliczność, że z powodu niemieckich ceł, galicyjski handel drzewa może zwrócić się na Wschód do Odessy i Gałacu i w ten sposób przyprawi o znaczne straty koleje austryackie i port w Tryeście.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.